

Niech mnie przejadą!

5 stycznia 2021

Przywiązanie do uprawianej ziemi jest dla rolników jedną z kluczowych wartości, a próby odebrania jej mogą budzić gniew i sprzeciw. Opór chłopów wobec kolektywizacji był jednym z elementów przeciwstawiania się próbom stalinizacji Polski.

Gdy we wrześniu 1944 roku dekret podporządkowanego ZSRR i kontrolowanego przez komunistów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego wprowadzał na wyzwolonych spod okupacji niemieckiej terenach reformę rolną, sytuacja wsi polskiej zaczęła się radykalnie zmieniać. Komuniści likwidowali praktycznie ziemiaństwo jako warstwę społeczną i kończyli nieudaną próbę podjętą w II RP. Swoją ziemię (średnio ok. 5 ha, na ziemiach zachodnich i północnych nieco więcej) otrzymali do tego momentu małorolni oraz bezrolni chłopci i robotnicy rolni. Mimo pojawiających się oporów ludności wiejskiej (wynikających nierzadko z działalności podziemia antykomunistycznego), w ciągu kilku powojennych lat dokonano gigantycznej zmiany struktury agrarnej kraju. Reforma rolna pozwoliła zwiększyć poparcie dla Polskiej Partii Robotniczej na wsi, chłopów wciąż jednak przerażała wizja kolektywizacji wzorowanej na tej przeprowadzonej przez Stalina w ZSRR przed wojną. Komuniści, obawiając się utraty wpływów, zapewniali początkowo, że o żadnym tego typu działaniu nie może być mowy.

Kolektywizacja rolnictwa w Polsce – idea i realizacja

Logika systemu władzy, jaki tworzyła PPR, prowadzić musiała jednak wprost do przebudowy gospodarki rolnej i tworzenia spółdzielni produkcyjnych. Tak bowiem nakazywał wzorzec systemowy – Związek Radziecki. Do tego też w końcu dążył Józef Stalin jako osoba mająca ostateczny głos w sprawie Polski. Kolektywizacja rolnictwa miała cele ekonomiczne – objęcie

kontroli nad rolnictwem przez państwo, a tym samym przejęcie wypracowanej na wsi nadwyżki – ale też ściśle ideologiczne: uspołecznienie ziemi i rozbitcie indywidualnych gospodarstw doprowadziłoby do przekształcenia tradycyjnej warstwy chłopskiej w nową, wiejską klasę para-robotniczą. Decyzja o przeprowadzeniu zmian nadeszła z Moskwy w 1948 roku. W jej planowaniu nie uwzględniono zupełnie tragicznych skutków stalinowskiej kolektywizacji, która pochłonęła miliony ofiar i doprowadziła m.in. do Wielkiego Głodu na Ukrainie. W Polsce o implementacji radzieckiego nakazu zadecydowano w czasie plenum Komitetu Centralnego PPR we wrześniu 1948 roku, na fali rozprawy z dotychczasowym sekretarzem generalnym, oskarżonym o odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne Władysławem Gomułką. Jego następca i namiestnik ZSRR nad Wisłą, Bolesław Bierut, gotowy był bez wahania przeprowadzić całościową stalinizację kraju.

Głównym zamierzeniem kolektywizacji miało być stworzenie spółdzielni produkcyjnych, wzorowanych na radzieckich kołchozach. Celem było powstanie tzw. rolniczych zespołów spółdzielczych, w których całość wkładu członkowskiego (ziemi, inwentarza) byłaby uspołeczniona, podział dochodów wynikał zaś z pracy spółdzielców. Istniały także formy przejściowe, tzw. zrzeszenia uprawy ziemi i rolnicze spółdzielnie wytwórcze, różniące się od klasycznego kołchozu przede wszystkim stopniem łączenia gruntów oraz zachowaniem ich własności. W założeniu tworzenie dużych gospodarstw sprzyjać miało efektywniejszej uprawie ziemi i hodowli, możliwej dzięki m.in. mechanizacji. Pomocą spółdzielniom służyć miały tworzone w każdej gminie przez Ministerstwo Rolnictwa Państwowe Ośrodki Maszynowe, które miały utrzymywać sprzęt z którego korzystałyby uspołecznione gospodarstwa. Traktor był nie tylko narzędziem zwiększania efektywności rolnictwa – symbolizował również nowoczesność, a przez zaoranie miedzy łączących indywidualne poletka, które teraz stawały się jedną wspólną uprawą, przynosił wielką zmianę stosunków na wsi.

Zakładano, że pierwszym krokiem w kierunku kolektywizacji będzie utworzenie wzorcowych spółdzielni produkcyjnych w wytypowanych gromadach. Przykład ich sukcesu miał służyć tworzeniu uspołecznionych gospodarstw w kolejnych wsiach i tym samym rozprzestrzenianiu się zmian na wsi. Członkostwo w spółdzielni miało być dobrowolne, same wymagania wstępne ustawione były na dość niskim poziomie, by zachęcić do wstępowania jak najwięcej chłopów. Zachętą do przyłączania się do wspólnego przedsięwzięcia miały być, oprócz argumentów moralno-politycznych, również preferencyjne warunki wspierania spółdzielczości wiejskiej przez państwo poprzez kredyty, ciężki sprzęt itp.

Wiadomo jednak, że w praktyce rekrutacja członków-założycieli spółdzielni nie była taka prosta, a władze stosowały różnego rodzaju naciski na chłopów, by dołączali do uspołecznionych gospodarstw. Najważniejszym narzędziem była tu twarda polityka rolna komunistów wobec rolników indywidualnych – po zakończeniu wojny nie zlikwidowano dostaw obowiązkowych (kontyngentów), a także stosowano domiary podatkowe, które prowadziły do zadłużenia. W przystąpieniu do spółdzielni widziano wobec tego szansę na umorzenie należności wobec państwa. Naciskano także na osoby w jakiś sposób uzależnione od rządzących (np. poprzez zatrudnienie członków rodziny na państwowych/spółdzielczych posadach). Do uspołecznionych gospodarstw przystępowali też członkowie PPR/PZPR i sojuszniczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Dochodziło również do bezpośrednich działań zastraszających – szykan, aresztowań czy niszczenia majątku gospodarskiego. Jednocześnie rozwijano intensywną propagandę na rzecz kolektywizacji, pokazując jej sukcesy i szanse kulturalne (rozwój świetlic wiejskich czy edukacji), organizując wycieczki do wzorcowych spółdzielni w ZSRR i w kraju, przygotowując wreszcie doraźne akcje, w których treści polityczne łączono m.in. z wizytami lekarzy na wsi czy pokazami filmowymi.

Statystyki wskazują, że dużo większe sukcesy polityka

kolektywizacji osiągnęła na tzw. Ziemiach Odzyskanych (województwa wrocławskie, szczecińskie, koszalińskie, olsztyńskie) oraz na zachodnich obszarach przedwojennej Polski (poznańskie i bydgoskie). Było to związane ze specyficzną strukturą tamtejszego rolnictwa – osadnicy i uczestnicy parcelacji otrzymywali większe nadziały, jednocześnie zaś byli mniej przywiązani do uzyskanej kilka lat wcześniej ziemi. O ile więc na zachodzie wśród członków spółdzielni dominowali „średniacy”, to w centralnej i wschodniej Polsce (województwa łódzkie, warszawskie, białostockie, kieleckie, lubelskie, krakowskie, rzeszowskie) w kolektywizacji uczestniczyli raczej „biedniacy”. Im też „starsze”, bardziej ustabilizowane własnościowo wsie, tym popularność spółdzielni była mniejsza – przywiązanie do swojej rodzinnej ziemi powstrzymywało przed wstępowaniem do kolektywów. Skrajnym przypadkiem były tereny na zachodzie województwa białostockiego, zamieszkiwane w dużym stopniu przez potomków szlachty zaściankowej, gdzie etos rodzinny i odwiecznie posiadane grunty wykluczały jakiegokolwiek akces do uspołecznionych gospodarstw.

W 1949 roku powstały 243 spółdzielnie, w kolejnych latach wzrost ich liczebności nie był jednak równomierny: w 1950 roku istniało 2199 spółdzielni, w 1951 roku – 3056, w 1952 roku – 4890, w 1953 roku – 8060, w 1954 roku – 9718. Kolektywizacja w Polsce miała zmienną dynamikę – obok kampanii intensywnego nacisku na powstawanie nowych spółdzielni występowały spowolnienia tego procesu, wywołane kryzysami. Pierwszy z nich, tzw. wypadki gryfickie, miał miejsce w 1951 roku, kiedy to władze w Gryficach i Drawsku w wyjątkowo brutalny sposób organizowały obowiązkowy skup i tworzenie spółdzielni. W wyniku skargi pokrzywdzonych do KC doszło do interwencji centrali, czystki kadrowej w terenie i procesów zakończonych wyrokami więzienia. Partia specjalną uchwałą, ogłoszoną w mediach, potępiła także „wypaczenia” i „łamanie zasad praworządności”. Podobne zdarzenia miały miejsce w 1953 roku w województwie lubelskim, a ich efektem również było wyhamowanie uspołeczniania produkcji rolnej.

Opór bierny...

Niechętni w większości kolektywizacji chłopci mogli przeciwstawić połączonej sile partii, administracji, propagandy i UB jedynie mniej lub bardziej intensywne formy oporu społecznego. Elementem utwardzającym postawy były różnego rodzaju plotki, pogłoski i stereotypy, dotyczące kolektywizowanego rolnictwa. Jak wspomniano, jeszcze w czasie reformy rolnej jednym z głównych jej hamulców był strach przed utworzeniem kołchozów. Chłopi w różnym stopniu przetwarzali informacje z okresu przedwojennego i wojennego, które mówiły o fatalnej kondycji rolnictwa radzieckiego. Co więcej, w niektórych przypadkach dysponowali rzeczywistymi świadkami kolektywizacji – Polacy żyjący na terenach zajętych przez Armię Czerwoną po 17 września 1939 roku, a także przesiedleni po zakończeniu wojny z dawnych wschodnich ziem II RP na własne oczy widzieli metody gospodarowania w Związku Radzieckim, w tym także funkcjonowanie tam rolnictwa. W wielu wypadkach plotki rysowały ciemny obraz wsi kołchozowej – nie tylko kreślono w nich wizję odebrania własności ziemi i zaorywania miedzi, ale także... żywienia ze wspólnego kotła, a co za tym idzie głodu.

Sojuszniem mieszkańców wsi stawał się Kościół katolicki, który jako ostatnia, po podziemiu zbrojnym i Polskim Stronnictwie Ludowym, zorganizowana instytucja opozycyjna wobec komunistów w tym samym czasie również doświadczał ataków ze strony władz. Wielu księży wprost popierało opór wobec agitacji spółdzielczej, różnymi praktykami religijnymi wzmacniając społeczności chłopskie. Dużą rolę w tym czasie odgrywały informacje o cudach, w tym przede wszystkim tak zwanym „cudzie lubelskim”. 3 lipca 1949 roku na obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej w katedrze w Lublinie pojawić miały się łzy, co wywołało liczne pielgrzymki, kontrakcję władz, a nawet starcia wiernych z siłami milicyjnymi 17 lipca. Elementem ściśle powiązanym z kolektywizacją było pojawienie się tzw. „listów bożych”, czyli rozpowszechnianych potajemnie

tekstów, w których przeciw spółdzielniom produkcyjnym wypowiadała się np. Matka Boska. Co więcej, zawierały one wizje upadku reżimu, a także groźby nieszczęść, które miały spaść z nieba na aktywnych uczestników kolektywizacji. Oporowi chłopów (zwłaszcza kobiet) towarzyszyła także cała otoczka religijna – przy blokadach czy zakłócaniu agitacji spółdzielczej pojawiały się pieśni i modlitwy. Walka komunistów z własnością chłopską oraz z religią zlewały się w ten sposób w jedno, utwardzając opór mieszkańców wsi.

W wielu przypadkach okazją do stosowania biernego oporu były zebrania wiejskie, które według odpowiedzialnych za kolektywizację miały podejmować decyzje o zakładaniu w danej wsi spółdzielni produkcyjnej. Badacze wskazują liczne przykłady „zrywania” tego typu wydarzeń przez sprzeciwiających się kolektywizacji chłopów. Jedną ze strategii był bojkot – nieobecność potencjalnych założycieli spółdzielni nie pozwalała na procedowanie jej tworzenia. Warto w tym kontekście wspomnieć o zachowywaniu sąsiedzkiej solidarności pomimo różnic w zamożności – choć celem komunistów było skłócenie „kułaków” z „biedniakami” i „średniakami”, bogatsi gospodarze cieszyli się szacunkiem we wsi i w wielu wypadkach otrzymywali wsparcie sąsiadów. Gdy już dochodziło do zebrania założycielskich spółdzielni, przyjmowano różne metody ich zakłócania – poprzez wznoszenie okrzyków, szuranie, chrząkanie czy wprost polemikę z agitatorami. Powtarzającym się schematem było wspomniane wznoszenie modlitw i pieśni religijnych, co odwracało uwagę chłopów i zaskakiwało kolektywizatorów. Ważną rolę w tych działaniach odgrywały kobiety, którym często towarzyszyły dzieci. Badacz relacji rządzących i chłopów w tym okresie prof. Dariusz Jarosz opisuje m.in. sytuację ze wsi Płowce, gdzie jedna z kobiet w obecności agitatorów uklękła przed zdjęciem Stalina w gazecie i powiedziała: „kochany Stalinie, ty dałeś nam ziemię, a te sk***y chcą ją nam odebrać”.

...i czynny

Płotki i bierny opór mogły jednak przerodzić się w czynne działanie. Relacje z zakłócanych zebrań założycielskich nierzadko kończą się opisem kobiet... wypędzających agitatorów ze wsi przy pomocy mioteł lub kijów. Istotny wydaje się sam płciowy aspekt tej sprawy – warto zwrócić uwagę, że w wielu wypadkach celowo na front oporu wysuwały się właśnie kobiety, gdyż oceniano, że rządzący mogą postępować z nimi dużo łagodniej niż z mężczyznami. Jednocześnie w naturalny sposób wchodziły one w rolę obrończyni rodziny i ziemi, której zagrażać miały spółdzielnie produkcyjne.

Do dramatycznych wydarzeń dochodziło także w innym kluczowym dla tworzenia spółdzielni momencie – w czasie wydzielania tzw. masywu spółdzielczego. Główna idea uspołeczniania produkcji rolnej opierała się m.in. na efektywności prowadzenia prac polowych, przede wszystkim zwiększania skali zasianego areału. Docelowo w spółdzielniach produkcyjnych miało więc dojść do łączenia ziemi należącej do poszczególnych członków w jedno duże pole, które można by obrabiać przy użyciu maszyn rolniczych. Przepisy pozwalały włączać do masywu spółdzielczego również działki nienależące do członków uspołecznionego gospodarstwa, o ile mogły zaburzać one „racjonalność ustroju rolnego”, a więc np. dzielić grunty członkowskie. W takim wypadku mogło dochodzić do przymusowej wymiany działek między rolnikami, przy założeniu zachowania ich równej wartości. W praktyce złośliwe przeprowadzanie tej wymiany (np. na grunty oddalone od gospodarstwa właściciela) były dodatkowym narzędziem wymuszania przystępowania do kołchozów.

Okazją do konfliktów było najpierw samo wyznaczanie masywu spółdzielczego – geodeci odpowiedzialni za pomiar działek oznaczali przyszłe wspólne pole palikami, przy tej okazji podejmowano też decyzje o ewentualnej wymianie gruntów. Miejscowa ludność opierała się tym działaniom, zakłócając

pracę mierniczych, wrywając z ziemi paliki czy wręcz przeganiając kolektywizatorów ze wsi. Wydarzeniem przełomowym i symbolicznym było natomiast zaoranie wyznaczonego masywu przez traktory z POM-u – w praktyce znikwały wówczas miedze rozgraniczające działki, co potwierdzało likwidację indywidualnej własności chłopskiej.

W okresie przeprowadzania w Polsce kolektywizacji na wsiach wybuchały bunt chłopskie, które były aktywną próbą powstrzymania tworzenia spółdzielni produkcyjnych. Najlepiej znanym tego typu wydarzeniem jest bunt we wsi Okół na Kielecczyźnie (dziś powiat ostrowiecki, wówczas iłżecki) z 28 sierpnia 1953 roku. Został on przebadany przez historyków Dariusza Jarosza i Grzegorza Miernika i opisany w monografii „Zhańbiona” wieś Okół: Opowieści o buncie” (Warszawa-Kielce 2016). Spór wyniknął właśnie w związku z zaorywaniem masywu spółdzielczego, chociaż kilka lat wcześniej, w marcu i sierpniu 1950 roku, przy pierwszej próbie tworzenia zespołowego gospodarstwa, mieszkańcy wsi skutecznie powstrzymywali mierniczych przed wymierzeniem działek pod wspólną uprawę. W 1953 roku podjęto kolejną próbę skolektywizowania wsi, wobec której narastał chłopski gniew. Gdy w końcu na polu pojawiły się traktory gotowe do zaorania miedz, kilkusetosobowy tłum zaczął stawiać czynny opór. Kobiety uzbrojone w motyki, sierpy i widły oraz mężczyźni z siekierami postanowili zatrzymać traktorzystów – ściągano ich z maszyn, bito, sypano piach w oczy czy obrzucano kamieniami. Najbardziej dramatyczny wymiar miał czyn jednego z mieszkańców, który położył się przed kołami jednego z pojazdów po to, by go zatrzymać. Chłopi zniszczyli transparenty, którymi były ozdobione traktory oraz zdewastowali maszyny rozrywając przewody instalacyjne, rąbiąc opony i spuszczaając paliwo z baków. Ekipę odpowiedzialną za próbę zaorania masywu spółdzielczego, wspieraną przez funkcjonariuszy MO i UB, przegoniono ze wsi, a niektórzy mieszkańcy do godzin nocnych pilnowali obronionego przez siebie pola.

Najbardziej aktywni uczestnicy buntu w Okole, w tym również kobiety, zostali aresztowani i doprowadzeni przed sąd. Wiadomo jednak, że w latach 1949-1950 i 1953-1954 przez Polskę przeszła fala co najmniej kilkudziesięciu podobnych buntów chłopskich przeciwko tworzeniu spółdzielni produkcyjnych. Dominowały wśród nich wsie na ziemiach dawnych (centralna i wschodnia polska), co tłumaczyć należy wspomnianym większym przywiązaniem do posiadanej od pokoleń ziemi.

Powstrzymanie kolektywizacji

Od 1954 roku tempo kolektywizacji zaczęło wyhamowywać – w 1955 i 1956 roku powstało po kilkaset nowych spółdzielni w całym kraju. W końcu trzeciego kwartału 1956 roku istniało w Polsce 10 203 kolektywów rolniczych (należało do nich ok. 10% gruntów rolnych w kraju). Postępująca odwilż po śmierci Józefa Stalina coraz mocniej nadwyrężała jednak system komunistyczny. Kolejne wydarzenia polityczne – tajny referat Chruszczowa na XX Zjeździe KC PZPR, śmierć Bolesława Bieruta, Poznański Czerwiec, spory frakcji partyjnych na VII Plenum KC PZPR, w końcu powrót Władysława Gomułki do władzy i przełomowe VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 roku – osłabiały też popularność spółdzielni produkcyjnych, które uznawano za jeden z symboli stalinizmu. Po przełomie październikowym przez kraj przetoczyła się fala samolikwidacji uspołecznionych gospodarstw. Dążyli do tego sami chłopi, wsparcia temu procesowi udzieliła też jednak ekipa Gomułki, sceptycznie nastawiona do kolektywizacji i gotowa poświęcić ją dla zyskania poparcia społecznego. Do końca roku przetrwało tylko 1528 spółdzielni, głównie typów słabiej zintegrowanych i tworzonych we wsiach pofolwarcznych bądź małorolnych, gdzie miały większy sens ekonomiczny. Likwidacja kolektywów miała wymiar przede wszystkim polityczny – rozwiązywano bowiem również spółdzielnie znajdujące się w lepszej kondycji finansowej i sprawniej zorganizowane.

Opisany opór chłopów wobec kolektywizacji łączył w sobie

czynniki polityczno-ideologiczne (antykomunizm, sprzeciw wobec sowietyzacji i atakowania tradycyjnych społeczności) oraz ekonomiczne (strach przed biedą, przywiązanie do indywidualnej własności ziemi). O ile ustanowienie rządów komunistycznych w Polsce przyniosło polskiej wsi pewne pozytywne zmiany (reforma rolna, otwarcie dróg awansu społecznego i migracji do miast), o tyle próba tworzenia spółdzielni produkcyjnych była działaniem narzuconym i niepoprawiającym funkcjonowania rolnictwa. Chociaż próby sprzeciwu przed uspołecznianiem chłopskiej ziemi były mniej spektakularne niż działania podziemia czy wielkie protesty robotnicze (choć przykład wsi Okół pokazuje, że mogły być one dramatyczne), stanowiły one część szeroko rozumianego krajobrazu polskiego stalinizmu i są istotną kartą w historii oporu społecznego w PRL.

Autorstwo: Tomasz Leszkowicz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Bednarski Mariusz D., „Opór wsi lubelskiej wobec spółdzielczości produkcyjnej w latach 1944-1956”, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 12, 2014, s. 141-173.
2. Benken Przemysław, „Wypadki gryfickie 1951”, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie, Szczecin 2016.
3. Jarosz Dariusz, „Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948-1956 a chłopi”, Instytut Historii PAN/Wydawnictwo DiG, Warszawa 1998.
4. Jarosz Dariusz, Miernik Grzegorz, „Kobiety w buncie antykolektywizacyjnym w Okole w 1953 r.: wybrane konteksty interpretacyjne”, „Polska 1944/45 – 1989. Studia i Materiały”, t. XIV, 2016, s. 29-60.
5. Leszczyński Adam, „Ludowa historia Polski”, WAB, Warszawa

2020.

6. Markiewicz Marcin, „Kolektywizacja rolnictwa w województwie białostockim w latach 1948-1956”, „Dzieje Najnowsze”, 1, 2011, s. 129-137.

7. Turkowski Romuald, „Chłopi wobec kolektywizacji wsi (1944 – 1957), [w:] Opór chłopów przeciw kolektywizacji wsi polskiej 1948-1956”, pod red. Franciszka Gryciuka, wyd. Instytut Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach, Siedlce 1997, s. 41-62.